Pola Negri. Kopciuszek z ulicy Browarnej.

Pola Negri, 1920 r., fot. theredlist.com

Maciej Kaniewski

– Powróżyć? – stara pomarszczona Cyganka zachęcająco wyciągnęła rękę.

– A, co mi tam – rezolutnie roześmiała się młoda dziewczynka. – Ale ja mam tylko złotówkę! – ostrzegła.

– Wystarczy! Niech panienka pokaże lewą dłoń.

Długo, z uwagą ciągnęła pomarszczonym palcem po liniach papilarnych.

– Czeka cię wielka przyszłość – powiedziała. – Będziesz miała bogactwo i cały świat u swoich stóp. Otoczona będziesz tłumem wielbicieli i fałszywych przyjaciół. Mężczyźni będą za tobą szaleć. Raz tylko zaznasz prawdziwego szczęścia, ale ucieknie od ciebie tak niespodziewanie jak się pojawiło.

Tak pisała po latach Pola Negri w swych pamiętnikach.

Zadziwiające są losy tej kobiety. Jest żywym synonimem starego przysłowia: „W życiu wszystko zdarzyć się może". Gdy przebiega się w myślach jej biografię, trudno jest nie dojść do wniosku, że o nic nigdy się nie starała. Wszystko co zaszło w jej życiu było zbiegiem okoliczności, ślepego trafu, przypadku, spotkania właściwych ludzi, we właściwym czasie na właściwym miejscu. To, na co inni harują całe życie – jej „spadało z nieba", to o czym inni marzą w bezsenne noce – było jej „naturalnym udziałem". To co inni wypracowują latami – było jej zagwarantowanym przez los podarunkiem. Można by do niej przypasować jeszcze jedno staropolskie przysłowie: „W czepku urodzona". Czy tak naprawdę?

Apolonia Barbara Chałupiec urodziła się w 1897 roku w Lipnie pod Włocławkiem. Po aresztowaniu ojca przez carską Ochranę przeniosły się wraz z matką do Warszawy. Pola miała 5 lat. Zamieszkały w maleńkim, cuchnącym pokoiku na poddaszu domu przy ulicy Browarnej.

– Byłam młodziutkim łabędziem przedzierającym się przez przepaść życia, ale gdy się ciągle żyje nad brzegiem przepaści przestaje się ją dostrzegać – pisała o tym okresie Pola Negri w swej autobiografii „Wspomnienia Gwiazdy". Matka z trudnością znalazła pracę służącej. Biedowały. Z „brzydkiego kaczątka" wraz z wiekiem wyłaniać się zaczął obdarzony wrodzoną gracją ruchów i wdzięku – łabędź.

Któregoś dnia Pola przeprowadzała swe codzienne ćwiczenia gimnastyczne na trzepaku dywanowym. Traf (to słowo będziemy często w życiu Poli spotykać) chciał, że przechodziło tamtędy małżeństwo Kosińskich, właścicieli szkoły baletowej. Obojga zachwycił wdzięk i sposób poruszania się Poli. Dostrzegli talent. Nie domagali się czesnego. Pola trafiła do szkoły baletowej. Pierwszą rolę tańczyła w „Jeziorze Łabędzim". Miała 13 lat. W pierwszym rzędzie siedział Dyrektor Teatru Wielkiego Kazimierz Hulewicz. Staremu sybarycie skromniutkie łabędziątko natychmiast „wpadło w oko". – Zrobię z ciebie gwiazdę, masz talent i indywidualność – powiedział bez ceregieli.

Z poddasza na Browarnej Hulewicz przeniósł swego łabędzia do miłego czystego mieszkania przy ulicy Bednarskiej. W krótkim czasie prasa warszawska zawrzała plotkami o miłości starego lubieżnika do 13 letniej baletnicy. Plotki nie były pozbawione podstaw. Stara jak świat prawda powiada: „coś zawsze za coś". Hulewicz bardzo troszczył się o swego „łabędzia". Kiedy Pola zapadła na gruźlicę zapewnił jej najlepszych lekarzy i sanatoria. Gruźlica przekreśliła karierę baletową. Lekarze kategorycznie zabronili tańca. Pozostał teatr. Pola była zbyt młoda by ją przyjęto w poczet adeptów. Czy dla Dyrektora Teatru Wielkiego jest coś „nie do załatwienia" w dziedzinie teatralnej? Pola wstąpiła do Szkoły Aplikacyjnej przy Warszawskich Teatrach Rządowych. Tu kończyła się protekcja. Tu trzeba było nadrabiać doświadczenie o 4 lata starszych koleżanek.

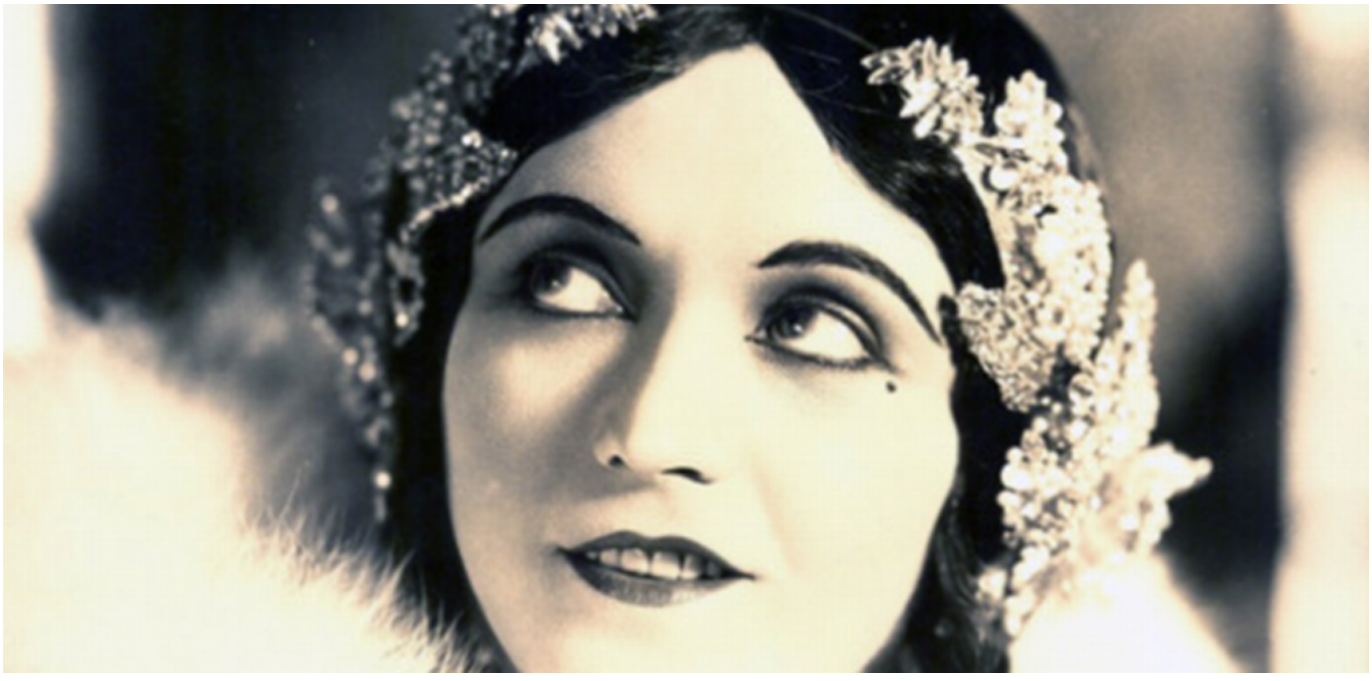

Pola Negri, fot. kobiecosc.info

– To był demon pracowitości – wspominała po latach aktorka Seweryna Broniszówna. – W jeden rok przerobiła trzyletni kurs. Było w niej coś, co nas wszystkich wzruszało. Ów niekłamany zapał z jakim oddawała się pracy i pewna szczerość losów granych przez nią postaci scenicznych, które jakby dotykały ją osobiście.

1 września 1912 roku Pola mając zaledwie 15 lat zadebiutowała w roli Anieli w „Ślubach Panieńskich".

– Była wiotka jak trzcina wiosenna, w bladej twarzy paliły się wielkie ciemnoniebieskie oczy – wspominał producent Stefan Krzywoszewski.

– Zwinność ruchów i świeżość młodego gibkiego ciała miały w sobie coś kociego, niesamowitego, wręcz diabolicznego – pisał reżyser Ryszard Ordyński.

– Jest ładna, ale nie ma dykcji i chrapliwy głos – przyganiali krytycy.

W tym czasie rodziła się wielka „przełomowa epoka" – FILM!

Dla Hulewicza to był „drobiazg". Pola zadebiutowała na srebrnym ekranie jako „Niewolnica zmysłów" 25 grudnia 1914 roku. Podobno sama napisała scenariusz, sama sfinansowała realizację. Dociekliwi badacze dopatrzyli się „magicznej pałeczki" Hulewicza. Po „Niewolnicy" nagrała kilka dramatów o powielanej bez przerwy fabule: kobiety – wampa, lubującej się w sadystycznym „niszczeniu mężczyzn".

Trwała I Wojna Światowa. Hulewicz został ambasadorem w Rzymie. – Skończyła się protekcja – radował się tłumek „życzliwych". – Tylko głupiec przy Chałupiec – dodawano drwiąco. Pola zaczęła występować w modnych wówczas „Żywych obrazach". Jeden z nich stał się kamieniem węgielnym jej fenomenalnej kariery. W „Kurierze Warszawskim" w kwietniu (?) 1915 roku ukazało się ogłoszenie: „Dla najnowszej kreacji w obrazie <Gwiazda Betlejemska>, Pola Negri potrzebuje 2 żywych węży. Kto takowe posiada zechce zawiadomić pod adresem Senatorska 6".

Już sama idea takiego ogłoszenia jest arcydziełem super-marketingu. Wyniki przeszły wszelkie oczekiwania. Sala była wyprzedana na parę tygodni naprzód. Pola

„rosła w cenę”. O Polę zaczęto staczać bitwy. Nazwisko Negri zapewniało pełną widownię. Natychmiast „przypomniał” sobie o jej istnieniu świat filmowy. Zagrała w 8 filmach.

– To była absolutna ironia losu – pisała Pola. – Ja, która nie zabiłabym muchy grałam role demonicznych kobiet, o perwersyjnych charakterach, będących synonimem zła i grzechu.

Pola Negri, 1920 r., fot. theredlist.com

Partnerami Poli było wielu wybitnych polskich aktorów w tym: Józef Węgrzyn, Junosza Stępowski i Władysław Grabski. Polę zauważyła również alfa i omega światowego filmu, wytwórnia niemiecka UFA. (Hollywood nie był jeszcze Hollywoodem). UFA podpisała z Polą stały kontrakt. (To też był swego rodzaju ewenement, na ogół kontrakty podpisywano „od filmu do filmu". Partnerami Poli byli najwybitniejsi aktorzy niemieccy. Okazyjnie grywała w prestiżowym „Deutsches Theather". Kosmopolityczny Berlin mimo wojny tętnił życiem wbrew wielkiej polityce i upadku cesarstwa. Szokowała berlińczyków przechadzając się po Unter den Linden z lampartem uwiązanym na smyczy. Szybko stała się gwiazdą europejskiego formatu. Wojna zakończyła się hańbiącym Niemcy traktatem wersalskim. W Niemczech wrzało. Zapowiadała się rewolucja. Szalała inflacja. Pola miała zmysł ekonomiczny. Skupowała rodowe klejnoty Hohenzollernów. Wielki świat aktorski ubóstwa nie odczuwał. – Szampan był naszym napojem, śmiech naszą filozofią – pisała po latach.

Mniej więcej w tym czasie wydarzył się incydent, który omal tragicznie nie zakończył jej kariery. Kiedy po raz piętnasty odrzuciła oświadczyny oszalałego z miłości fabrykanta Willy Seiferta, ten po kryjomu wślizgnął się nocą do jej pałacyku w dzielnicy Tiergarten. Kiedy Pola wyszła w koszuli nocnej z łazienki amant ponowił propozycję. Rozwścieczona Negri kazała mu się natychmiast wynosić. Seifert wyciągnął rewolwer i dwukrotnie strzelił. „Boskim"' instynktem Pola padła za otomanę. To uratowało jej życie. Seiferta rodzina przemocą umieściła „na kuracji w Baden-Baden".

W Niemczech nagrała 23 filmy. Każda wielka gwiazda filmowa lub sceniczna ma rolę, która ją unieśmiertelnia w oczach wielbicieli. Dla Poli była to „Madame du Barry", film nakręcony w 1919 roku, który krytyka uznała za przełom w sztuce filmowej. W 1920 roku „Madame du Barry" przyniosła w Europie większe zyski niż wszystkie inne filmy razem wzięte. W tym czasie Hollywood rozpoczął trwającą do dziś blokadę filmów zagranicznych. „Madame du Barry" wbrew sprzeciwom magnatów z Hollywood wpuszczono na ekrany. W Nowym Jorku w ciągu tygodnia, film obejrzało 100 tys. widzów. Padł rekord „kasowy" – 10 tys. dolarów dziennie. Policja musiała interweniować pod kinami.

– Co ci się najbardziej podobało w Europie? – zapytano powracającego z podróży Chaplina. – Pola Negri – odparł bez namysłu król komików.

W 1920 roku Pola odwiedziła Polskę. Przypadkowo znalazła się na peronie dworca kolejowego w Sosnowcu. Następny pociąg do Berlina odchodził za 2 godziny.

– Czy mogę pani w czymś dopomóc? – zapytał młody porucznik, Eugeniusz hrabia Dąbski. Spędzili razem 2 godziny. Porucznik oświadczył się listownie. Oświadczyny zostały entuzjastycznie przyjęte. Zamieszkali razem w Sosnowcu. To nie był świat Poli. Po pół roku rozstali się w zgodzie.

W Niemczech panował polityczny chaos. Słaba Republika Weimarska nie zapowiadała zmian na lepsze. Pola wyjechała do Nowego Jorku. 23 stycznia 1923 roku na redzie witał ją rozentuzjazmowany tłum wielbicieli. Orkiestra grała Mazurka Dąbrowskiego. Limuzynę Poli eskortowała kawalkada policyjna na syrenach. Prasa amerykańska popadła w histerię. Pisano, że Miss Negri wychowała się pośród syberyjskich niedźwiedzi, że tańczyła nago przed carem, jej matka była zubożałą księżną, a ojciec cygańskim skrzypkiem.

W Chicago Pola złożyła wieniec pod pomnikiem Kościuszki. W mowie powitalnej w Domu Polskim powiedziała wprost: „Nie przybyłam tu dla majątku. Nie szukam chwały. Pragnę choćby skromną cegiełką przyłożyć się do sławy naszej odrodzonej, ukochanej Ojczyzny". Polonia okrzyknęła ją „drugą Modrzejewską". W Hollywood Pola pojawiła się w czasie, gdy wytwórnie filmowe stworzyły „maszynkę do filmowania" – co tydzień nowy film. Pola odbiegała od stereotypów „bananowych" gwiazd filmowych typu Gloria Swanson. Nie była „cukierkowa", gładko uczesana, udająca zalotnego kociaka z upozowanym scenicznym uśmiechem na przesadnie uszminkowanych wargach. Była naturalna – to zafascynowało widzów. Tego z kolei nie mogła znieść Gloria Swanson, „królowa" Paramountu, specjalizująca się w rolach kobiet zaborczych i wszechwładnych.

Rozpoczęła się słynna „kocia wojna". Pola była zabobonna, chronicznie nie znosiła kotów. Swanson miała całą „kociarnię". Jej garderobiane czekały na Polę z kotami ukrytymi w koszykach. W odpowiednim momencie wypuszczały koty pod nogi aktorki. Zabobonna Pola z krzykiem, natychmiast uciekała do domu. Szefowie Paramountu pękali ze śmiechu. Do czasu. Wojnę zakończono na rozkaz. Przeszkadzała w produkcji.

W latach 1923-28 Pola zarobiła 6 milionów dolarów, kolosalny majątek w tamtych

czasach. W historię Hollywood Pola wpisała się filmem „Zakazany Raj” – ukazującym losy Katarzyny Wielkiej. To uderzyło w strunę amerykańskich sufrażystek. Krytyka uznała „Zakazany Raj” za czołowy film 1925 roku.

Pola Negri i Charlie Chaplin 1922 r., fot. chaplinfortheages.tumbir.com

W 1923 roku Pola miała wypadek samochodowy. Zderzyła się z limuzyną Chaplina. Jeszcze tej samej nocy Chaplin wysłał pod jej dom orkiestrę Hawajską. Błyskawicznie stali się najsławniejszą parą Ameryki. „Król komików” nie miał łatwego charakteru. Był potwornie zazdrosny, robił brutalne, chamskie wręcz awantury. Potrafił ją

nazwać dziwką portową, a w następnej chwili błagać o małżeństwo.

– Chaplin miał usposobienie niezwykle depresyjne. Zamykał się całymi dniami w pokoju i wpatrywał się w swoje buty – wspominała Pola. – Wiele pisano o naszym związku, najgorsze jest to, że większość pisał sam Chaplin, bardzo często mijając się z prawdą. Żył w świecie własnej fantazji. To nie mogło trwać długo. Po krótkim czasie miałam go po dziurki w nosie.

Mimo, że w swej mowie w Domu Polskim Pola oświadczyła, że „nie pragnie majątku" – bardzo szybko złapała „amerykańskiego bakcyla", który wraz z miłością do mamony niesie również snobizm. Kupiła pałac w Normandii. W jej garderobie wisiało 30 futer, sto sukien, tyleż strojów wieczorowych, niezliczone pary butów i przeróżnych akcesoriów. Jej „gotowalnia" przypominała świetnie zaopatrzony sklep kosmetyczny.

– Legenda zobowiązuje – mawiała Pola – kobieta nie powinna ukrywać swej piękności do tego stopnia żeby utracić ludzki wygląd.

Do tego „wyglądu" pomagać jej miały 4 limuzyny zaparkowane w garażu i 30 osób służby plus pięć sekretarek. Howard Greer dziennikarz z pisma „Town&Country" towarzyszył jej kiedyś w podróży do Londynu. W hotelu „Claridge" wynajęła całe skrzydło. – Szła korytarzem – wspomina Greer – za nią ja, jej pokojówka, sekretarka, czterech ochroniarzy i 7 pikolaków z walizami. – Potrzebuję jeszcze więcej pokoi na kwiaty – powiedziała managerowi. Trzeba opróżnić sąsiedni apartament. Powiedzcie lokatorom KTO przyjechał. Niech się wynoszą.

Zaczęła zrażać sobie publiczność. Dziwna to była osobowość. Całkowicie odbiegająca od rozwiązłego świata Hollywood. Prowadziła się przyzwoicie. Lubiła swój dom. Grała Chopina. Śpiewała pieśni Moniuszki. Nie chodziła na bale, rauty, przyjęcia.

– Mówią, że zadzierasz nosa – przestrzegł ją jeden z przyjaciół. – Uważaj. Wypadniesz z gry!

Pola Negri i Rudolf Valentino, fot. goldensilents.com

Przyjęła zaproszenie na jeden z niezliczonych bali maskowych. Brylował tam Rudolf Valentino – idol i bożyszcze kobiet. – Może udamy zakochanych? – zaproponował. I zakochali się na umór.

– Nasza miłość zrodziła się w piękną noc balową, przy dźwiękach leniwie zmysłowego tanga i smutnie uśmiechniętego bluesa – wspominała Pola po latach. – On nie dla ciebie – przestrzegali ją przyjaciele, matka, koledzy. – To zwykły, cwany, wyrafinowany babiarz. Będzie cię zdradzał przy każdej możliwości.

– „Eta nastajaszczaja swołocz” – wolał Fiodor Szalapin. – „Ubiju kak sobaku”!

Miłość jest ślepa i głucha. Pola przeżywała ją po raz pierwszy. Łapczywie, gwałtownie, aż do bólu, jakby chciała nadrobić stracony czas. Dostrzegała wady swego ukochanego i „nie chciała ich widzieć”.

– Posiadał umysł wyrafinowanego Włocha – pisała o nim. – Głęboki smutek w jego oczach przemawia raczej do uczuć macierzyńskich niż zmysłowych. – Rudolfo naturalnie zdradzał ją na prawo i lewo. Pola cierpiała. Starała się o tym nie myśleć. 23 sierpnia 1926 roku powiadomiono ją telefonicznie o śmierci ukochanego. Zemdlała. Nigdy się z tego ciosu nie podniosła.

W Ameryce rozpętał się szał żałoby. Kilkanaście fanek popełniło samobójstwo. Zawiązało się „Towarzystwo Wdów po Valentino”. Setki tysięcy przywdziało żałobę. Kościół otaczał poczwórny kordon policji. Szalejący tłum siłą próbował wedrzeć się do środka. Przy trumnie Pola dostała ataku histerycznego.

– Coś się we mnie wtedy wypaliło – pisała. – Żyłam obok życia.

W rok później poznała księcia Sergiusza Mdivani. Wyszła za niego za mąż. Miała trzydzieści lat. Frekwencja na jej filmach zaczęła spadać. Zaczęto poważnie podważać ideę jej miłości do Rudolfa.

– Taka miłość nie może kończyć się małżeństwem z kimś innym. I to po roku – mówiono

Ameryka chciała mieć „wdowę po Valentino”, tymczasem „główna wdowa” była już mężatką. Ameryka nigdy jej tego nie wybaczyła.

Pola nade wszystko pragnęła macierzyństwa. W 1928 roku przeniosła się wraz z mężem do Normandii. Była w piątym miesiącu ciąży. Poroniła w czasie przechadzki w parku. Książę Sergiusz okazał się egoistycznym utracjuszem, przepuszczającym milionowy majątek Poli. Pola, którą Francuzi określali „La femme de tete” (kobieta z głową) – bardzo szybko położyła temu kres. Skończyło się szybkim rozwodem. W kronikach towarzyskich pojawiły się dwie sprzeczne informacje: jedna, że „pan Negri” (tak uszczypliwie tytułowano księcia pana) – kategorycznie zabronił żonie powrotu na ekran, druga, że Pola wraca na scenę bo myśli o filmie dźwiękowym.

A sytuacja Poli nie przedstawiała się różowo. Nie miała po co wracać do Hollywood. Na „wdowę po Rudolfie” nie czekały żadne kontrakty. Krach na giełdzie dobił Polę finansowo. W okna zastukało ubóstwo. I wtedy na pomoc Poli Negri ruszyła III Rzesza. Właśnie opuściła Niemcy Marlena Dietrich. UFA na gwałt potrzebowała nowej gwiazdy. Hitler uwielbiał Polę jeszcze z czasów przedkanclerskich.

Pola Negri w filmie „A Woman of the World” (1925 r.), fot. goldensilents.com

Pola podpisała bajeczny kontrakt. W latach 1935-1938 nagrała 7 filmów. Naturalnie nie obyło się bez zgrzytów. Było tajemnicą Poliszynela, że każda ładna aktorka musiała przejść przez łóżko ministra propagandy. Dr Goebbels był bardzo wybredny. Pola ze wstrętem odrzuciła „dusery” kulawego amanta. Amant był mściwy. Oświadczył, że Pola jest Żydówką. To oznaczało koniec kariery. Hitler dostał ataku wściekłości. Minister, który bał się swego Wodza jak ognia zainterweniował „zum Befehl”! W berlińskich gazetach opublikowano oficjalny komunikat Kancelarii

Rzeszy: „Pola Negri może oficjalnie występować w Niemczech. Dochodzenie wykazało, że jest Aryjką-Polką". W 1935 roku Pola nagrała film „Mazurek" opowiadający o poświeceniu matki dla dziecka. Po raz pierwszy i ostatni wystąpiła jako platynowa blondynka – Aryjka. Był to najbardziej dochodowy film w historii III Rzeszy. Führer był oczarowany. Nocami słuchał Wagnera, o 3 nad ranem oglądał filmy. Przez cały rok 1935 dwa razy w tygodniu oglądał „Mazurkę". Za każdym razem płakał ze wzruszenia. „Poczciwy, dobry Führer".

Świat aktorski żył w Niemczech na wysokiej stopie, nie mniej zawsze pod cieniem katowskiego topora. Pola była nietykalna. Dr Goebbels nienawidził jej śmiertelnie i omijał z daleka. Naturalnie ten przedziwny przywilej nie uszedł uwadze prasy zagranicznej. – Pola Negri żyje w zbytku w siedzibie Hitlera w Berchtesgaden. Może sobie owinąć Wodza wokół małego palca – napisał wychodzący w Paryżu tygodnik „Pour Vous". Tygodnik niedwuznacznie sugerował związek seksualny z wszechwładnym Kanclerzem. Pola wytoczyła tygodnikowi proces i wygrała. Ślad jednak pozostał. Stygma kochanki Hitlera na długo przylgnęła do Negri. Po zajęciu Francji Pola uciekła do USA. Dr Goebbels miał „swoją godzinę". Z fałszywym współczuciem potępiał niewdzięczność aktorki.

W Stanach, Negri powszechnie uważano za kochankę Hitlera. Wytwórnie nie chciały o niej słyszeć. Śpiewała w nocnych drugorzędnych lokalach. Ona! Tak niedawno jeszcze uwielbiana gwiazda całego świata! Przerażająca musi być gorycz takiej porażki. Tylko raz w 1943 roku udało jej się dostać rolę w filmie „Hi Diddle Diddle". Mimo dość ciepłego przyjęcia dalsze propozycje nie nastąpiły. Publiczność nie mogła jej wybaczyć ani „wdowy" ani „Führera". Na następną propozycję Pola czekała 20 lat.

Po wojnie ściągnęła matkę do USA. Sprzedała willę we Francji. Jako tako łatała koniec z końcem. Z pomocą przyszedł jak zwykle traf! Poznała multimilionerkę Margaret West. Została jej damą do towarzystwa. „Krążyły pogłoski, że nie tylko". Po śmierci Margaret, Pola odziedziczyła cały jej majątek. W 1964 roku zagrała ostatnią rolę w życiu, w filmie „The Moon-Spinners". Film był całkowitą porażką. W 1973 roku Steven Spielberg zaproponował jej rolę w „Sugarland Express". Odmówiła. – Zagrałam w 63 filmach. Wystarczy!

Pod koniec życia zamieszkała w uroczym teksańskim miasteczku San Antonio. Tu, w 1970 roku, dokończyła i opublikowała swe wspomnienia „Pamiętnik Gwiazdy”. Zmarła 1 sierpnia 1987 roku.

……

Bibliografiia:

Konrad Zarębski: Z Lipna do Hollywood, Przemysław Gulda: Ameryka kochała Polę Negri, Interia Pl: Encyklopedia, Wiem Encyklopedia: Pola Negri, Kulturalna Warszawa: Pola Negri, Gazeta Pl – forum: Trupa werbalnych akrobatów, Pola Negri: Pamiętniki gwiazdy.
http://www.polanegri.com/